Rok IV. Nr. 83

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 18/19 lipca 1942.

Administracja i ekspedycja: Jedrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Wstrząsający skutek niemieckich sukcesów na Wschodzie.

Wojna weszła w najkrytyczniejszą fazę.

Sztokholm 17 lipca. **Położenie na froncie sowieckim w toku postępujących niemieckich akcyj ofensywnych stało się tego rodzaju, że w Londynie i w Waszyngtonie określa się sytuację tę jako „najkrytyczniejszą fazę wojny".**

Angielska i Amerykańska opinja publiczna, która przyzwyczaiła się w ciągu długich miesięcy do wpajanego jej przekonania o „wyczerpaniu się" armji niemieckiej podczas zimy rosyjskiej, jest obecnie w najwyższym stopniu zaskoczona, stwierdzając, że Niemcy z nieograniczonemi rezerwami idą naprzód przeciw frontowi sowieckiemu i że sytuacja dla Moskwy kształtuje się z dnia na dzień trudniejszą do zniesienia.

Ale angielsko-amerykańska opinja publiczna jest jeszcze bardziej zaskoczona faktem, że wszystkie wysiłki dla odciążenia frontu wschodniego pozostały daremnemi i że ze strony urzędowej coraz obojętniej odnoszą się do planu bezpośredniego stworzenia drugiego frontu.

Londyński dziennik „News Chronicle" zaklina wprost Stany Zjednoczone, aby ratowały sprawę aljantów, odważając się na ryzyko, a nawet by gotowe były na awanturniczą wyprawę. **Natomiast w politycznych kołach mówi się zupełnie otwarcie, iż nie istnieją umowne zobowiązania z Moskwą stworzenie drugiego frontu.** Tak wpływowe czasopisma amerykańskie, jak „Life" i „Time" stwierdzają wobec ludności amerykańskiej bez osłonek, że w obecnym stanie rzeczy nie można myśleć o udziale Stanów Zjednoczonych przy tworzeniu drugiego frontu.

Taki jest wstrząsający skutek niemieckich sukcesów na Wschodzie. Rachunek zaś za to mają zapłacić Sowiety, którym pesymistyczne głosy prasy angielskiej i chłodne stanowisko Stanów Zjednoczonych dają do zrozumienia, że przy obecnych rozmiarach poparcia wojskowego nie należy od Londynu ani Waszyngtonu spodziewać się jakiejkolwiek pomocy i ratunku.

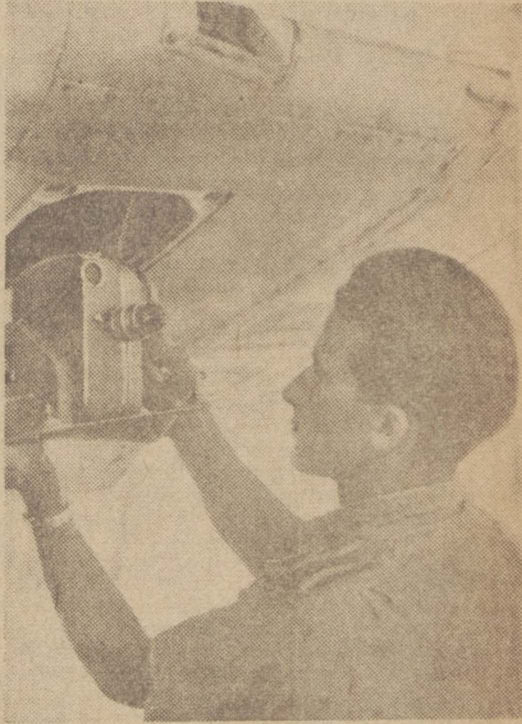
W „Daily Mail" z dnia 15 lipca brytyjski pisarz wojskowy Liddell Hart zajmuje się ostatniemi wypadkami wojskowemi, pisząc w związku z tem pomiędzy innemi, iż dowództwo wojskowe Związku Sowietów obecnie stanęło wobec tak napiętego kryzysu, iż porównać się on da tylko z jesienią ubiegłego roku.

Bolszewikom nie udało się w ciągu ostatniej zimy naruszyć silnych filarów niemieckiego frontu wschodniego. Niemcy natomiast, nie pozwalając sobie w ciągu ubiegłej zimy i wiosny naruszyć swoich stanowisk na froncie wschodnim, dysponują doskonale zorganizowanemi połączeniami.

Skutkiem przerwania obecnie najważniejszego połączenia kolejowego bolszewików zadano Związkowi Sowietów dotkliwy cios. Badając ponadto jeszcze stosunek sił, dochodzi się do wniosku, iż bolszewicy prawdopodobnie liczbowo górują jeszcze nad Niemcami, Niemcy natomiast dysponują lepszym materjałem oraz o wiele większą zręcznością w prowadzeniu wojny. Również aparat dowozowy działa po stronie niemieckiej o wiele lepiej.

Reasumując wszelkie te momenty, oraz zważając, iż bolszewickie ofensywy zimowe i wiosenne były wielkiemi fiaskami, stwierdzić trzeba w konsekwencji, iż Rzesza z wielkiemi szansami przeprowadza swoją ofensywę.

Jak powstają zdjęcia lotnicze.



W licznych samolotach, zwłaszcza w samolotach wywiadowczych, wybudowane są pracujące automatycznie aparaty filmowe. Na tej drodze otrzymujemy liczne zdjęcia do tygodników filmowych. Ilustracja nasza przedstawia zakładanie aparatu filmowego do samolotu „Messerschmitt 109". Na wystawie wojennej, otwartej w dniu 15 bm. w Krakowie, znajdują się m. in. również aparaty filmowe i przyrządy, które były wbudowane w zestrzelone samoloty aljantów.

Tajne posiedzenie Izby Gmin pod znakiem tonażu.

Genewa, 17 lipca. **Bez potrzebnej liczby okrętów nie może być mowy o utworzeniu drugiego frontu, którego Moskwa domaga się natarczywiej, niż dotychczas. Pod tym znakiem stało tajne posiedzenie Izby gmin, na którem Churchill był zmuszony uspakajać wzburzenie brytyjskiej opinji publicznej.**

Głównym bowiem tematem, który dominuje nad dyskusją publiczną w Anglji, nie są klęski sowieckie, na które od początku wielkiej ofensywy niemieckiej wszyscy byli tam przygotowani, lecz rozwianie się nadziei co do utworzenia drugiego frontu. Zarówno w prasie, jak i w parlamencie podkreśla się krytyczną sytuację w zakresie transportów, będących życiowym problemem Anglji, a Churchill nie będzie mógł wymówić się od złożenia jasnych informacyj wobec Izby gmin w sprawie istotnej wysokości strat w okrętach.

Ponieważ wysokość strat na morzu jest znacznie większa, niż to wyobraża sobie brytyjska opinja publiczna, Churchill niezawodnie będzie usiłował odwrócić uwagę od frontu atlantyckiego i skierować całe zainteresowanie na wypadki na froncie sowieckim. Większa część posłów jednak, która odrzuciła votum nieufności przeciwko premjerowi, ma być zdecydowana zażądać od niego w najostrzejszej formie wyraźnego sprecyzowania sytuacji w bitwie na Atlantyku, ponieważ naród brytyjski wciąż jeszcze, pomimo wszystkich niepowodzeń i klęsk wojskowych, oddaje się optymizmowi, nie mającemu najmniejszego uzasadnienia wobec groźnego kryzysu w dziedzinie transportów zamorskich.

Fakt, że aljanci nie są w stanie stworzyć drugiego frontu, jest wynikiem braku tonażu okrętowego, uniemożliwiającego jakąkolwiek akcję ofensywną na wielką skalę dla odciążenia Sowietów.

Londyńska Służba informacyjna donosi, że Sir Staffford Cripps oficjalnie zakomunikował, iż po tajnej dyskusji w Izbie gmin na temat tonażu okrętowego nie będzie wydane żadne urzędowe oświadczenie. Cripps oświadczył, że sprawa ta była rozważana, jednak przeważył pogląd, iż lepiej jest postępować dalej odnośnie do tajnych posiedzeń tak, jak w całym dotychczasowym przebiegu wojny.

Dwa statki francuskie powróciły z Madagaskaru.

Vichy, 17 lipca. **Do Tulonu przybyły po długiej i pełnej niebezpieczeństwa podróży z Madagaskaru francuska łódź podwodna „Glorieux" i awizo „D'Iberville".**

Powrót tych statków francuskich zbiegł się co do czasu z uroczystościami, odbywającemi się w różnych miejscowościach Francji dla uczczenia ofiar napadu angielskiego na flotę francuską pod Mers-el-Kebir.

Podczas swej podróży z Madagaskaru dookoła Przylądka Dobrej Nadziei do morza Śródziemnego statki francuskie, które obecnie przybyły do Tulony, dokonały postoju w Dakarze. Pomimo patrolowania brytyjskich okrętów wojennych udało się statkom francuskim długą tę przestrzeń cało przebyć.

Oba statki francuskie zostały z niezwykłym entuzjazmem przyjęte w porcie Tulonu przez marynarzy, znajdujących się tam na kotwicy francuskich okrętów wojennych. Na molo pojawił się kontradmirał Danbe jako przedstawiciel głównodowodzącego francuskich sił zbrojnych, admirała floty Darlana, ministra marynarki, oraz szefa sztabu generalnego marynarki.

Francuska łódź podwodna „Glorieux" oraz awizo „D'Iberville" — jak donosi agencja OFI — opuściły Madagaskar na wyraźny rozkaz admiralicji francuskiej, skoro dalsze przyłączenie się obu statków do operacyj na Madagaskarze okazało się bezcelowem. Podczas swej podróży dookoła Przylądka Dobrej Nadziei i wzdłuż zachodnich wybrzeży afrykańskich, francuskie statki były ponownie ścigane przez Anglików.

Atak na konwój brytyjski u zachodniego wybrzeża Afryki.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły dalszych 17 okrętów aljanckich pojemności 115.000 ton. Znaczny udział wojsk sojuszniczych w walce na Wschodzie.

Z głównej kwatery Führera, 17 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na południowym odcinku frontu wschodniego szybkie formacje ścigają na wschód od Dońca nieprzyjaciela w kierunku na dolny Don. Linja kolejowa z Zagłębia Donieckiego do Stalingradu została przekroczona. Między szybkiemi formacjami na zapleczu i na głębokiem skrzydle nieprzyjaciela a frontalnie nacierającemi formacjami piechoty znajdują się liczne nieprzyjacielskie dywizje, które będąc silnie zmieszane i wielokrotnie rozbite, usiłują wyłamać się ku wschodowi. Wszystkie te usiłowania załamywały się dotychczas wśród wysokich, krwawych strat nieprzyjaciela.

Lotnictwo wspierało falowemi atakami nacierające szybkie formacje i przeszkadzało w uporządkowanym odwrocie wszędzie tam, gdzie Sowiety zaczynały ustępować. Za dnia i w nocy, w atakach z wielkiej i małej wysokości oraz nurkowych zwalczane były maszerujące kolumny, urządzenia komunikacyjne i połączenia posiłkowe.

W wielkich operacjach na południowym odcinku uczestniczą w wielkiej masie sojusznicze wojska. Od 29 czerwca walczy jedna armja węgierska po stronie niemieckiej. Od pierwszych dni lipca w walce przeciwko armjom Tymoszenki stoją:: jedna armja włoska, do której należy włoski korpus ekspedycyjny, użyty na froncie wschodnim od sierpnia 1941, jeden rumuński korpus armji, który wyróżnił się już w bitwie pod Charkowem, jak również jedna chorwacka formacja.

W niespodziewanem natarciu pewna szybka formacja zajęła pewne lotnisko sowieckie. Zdobyto przytem, względnie zniszczono 50 samolotów.

Podczas ataku powietrznego na port Poti na wybrzeżu Kaukazu trafiony został bombą najcięższego kalibru pewien sowiecki krążownik.

Nieprzyjaciel zaatakował ponownie nadaremnie wśród wysokich strat przyczółek mostowy Woroneż.

Na środkowym odcinku frontu własne natarcia i akcje wypadowe doprowadziły do lokalnych sukcesów. Po oczyszczeniu nieprzejrzystego terenu leśnego w rejonie na południowy zachód od Rżewa, liczba jeńców i łupów podwyższyła się wobec komunikatu nadzywyczajnego z 13 lipca na ponad 40.000 jeńców, 220 czołgów, 738 dział wszelkiego rodzaju, jak również 1.660 karabinów maszynowych i granatników.

Na wysokiej północy kolej murmańska została na kilku miejscach przez celne trafienia bombami przerwana.

W Egipcie nieprzyjaciel zaatakował ponownie ze stanowiska El Alamein. Brytyjskie siły pancerne zostały w kontrataku odrzucone na ich stanowiska wyjściowe.

W środkowej Anglji zaatakowany został wczorajszego dnia pewien zakład zbrojeniowy, kilka hangarów warsztatowych zostało uszkodzonych lub podpalonych.

Kilka angielskich bombowców przeprowadziło we wczesnych godzinach nocnych ataki nękające na północno-niemiecki obszar nadbrzeżny. Dwa z atakujących samolotów zostały zestrzelone.

Jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, niemieckie łodzie podwodne zaatakowały u zachodniego wybrzeża Afryki silnie zabezpieczony konwój brytyjski i zatopiły zeń sześć okrętów handlowych, pojemności 39.500 ton. Inne łodzie zatopiły na Atlantyku, przed Missisipi i przed kanałem Panamskim dziesięć okrętów, pojemności 68.500 ton, a na północnym oceanie Lodowatym jeden transportowiec, pojemności 7.000 ton.

Temsamem nieprzyjaciel stracił na daleko od siebie położonych terenach wojennych, na których nasze łodzie podwodne operują, 17 okrętów, pojemności 115.000 ton jego cennego tonażu frachtowego.

Komunizm w Anglji.

(tp). **Kraków,** 17 lipca.

W czasie otwarcia kursów dla nauczycieli języka rosyjskiego oświadczył przed niedawnym czasem ambasador sowiecki w Londynie, Majski: „Podstawą ściślej współpracy w czasie wojennym i po wojnie może być tylko lepsze zrozumienie Związku Sowieckiego przez Anglję i Stany Zjednoczone".

Jakże wygląda to „zrozumienie", nie będące niczem innem, jak tylko agitacją komunistyczną w Anglji? Agitacja ta miała zawsze w Anglji odpowiedni grunt. Była nim przedewszystkiem nędza klas pracujących na wyspach brytyjskich. **Mimo to partja komunistyczna Wielkiej Brytanji nigdy nie była silną liczebnie.** Dziesięć lat po jej założeniu, w roku 1931 liczyła ona tylko kilka tysięcy członków. Wzrost liczby członków spowodował dopiero daleko idące różnice pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami robotniczemi w Anglji. Już wówczas okazało się, w jakiej mierze angielska Partja Pracy skłania się do komunizmu.

W kilka lat potem wódz komunizmu angielskiego Harry Pollitt zawiadomił moskiewską centralę kominternu o wielkim wzroście liczby członków. Równocześnie stwierdził on, iż w samej liczbie nie odzwierciedlaja właściwej siły bolszewizmu w Wielkiej Brytanji. Komuniści zorganizowani byli głównie w związkach zawodowych górniczych, kolejowych transportowych i komunikacyjnych. Przewodniczący związku zawodowego górników w Południowej Walji, Arthur Hornor, był czołowym komunistą, a w czasie generalnych wyborów w roku 1935 kandydował z listy komunistycznej żyd William Galagher.

Wówczas to w porównaniu z 8.5 miljona głosów brytyjskiej Partji Pracy, sukces komunistyczny wynosił wprawdzie tylko 35.000 głosów, ale w łonie Partji Pracy coraz większe rzesze reprezentowały już pogląd komunistyczny, mimo, że z tradycji wybierały jeszcze kandydatów Partji Pracy. O rozprzestrzenianiu się wpływów komunistycznych świadczy ówczesna wysokość nakładu komunistycznego dziennika „Daily Werker", wynosząca 15.000 egzemplarzy.

Komuniści pracowali w Anglji również w łonie innych organizacyj i partyj, występując chętniej w ukryciu, niż jawnie. Czynili to z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, aby nie odkrywać swych kart, a po drugie, aby zapobiec ewetualnemu zakazowi komunizmu w Wielkiej Brytanji. Z tego względu wiele niby apolitycznych organizacyj kontrolowanych było i finansowanych przez Moskwę na równi z partją komunistyczną. Co ciekawsze, Moskwa więcej zasiłków pieniężnych dawała tym organizacjom, iż swej oficjalnej partji.

Zasiłki te w pierwszem półroczu założenia angielskiej partji komunistycznej wynosiły miesięcznie miljon złotych. W roku 1922 Moskwa wyasygnowała 5 milionów złotych rubli na ożywieie agitacji komunistycznej w Anglji. Transakcje te przeprowadzała ambasada sowiecka w Londynie. Od tego czasu pieniądze moskiewskie płynęły nieprzerwanie do Anglji.

Komintern zwrócił uwagę londyńskiej prasie komunistycznej, aby działała niezwykle ostrożnie i nie zrażała sobie opinji. Zaczęto wydawać szereg gazet i czasopism oraz tak zwaną literaturę fachową, przemycającą poglądy komunistyczne. Prócz dziennika „Daily Worker" pojawił się tygodnik „The Worker", Communist Review", „Communist International", „The Labor Monthly". Prócz tego wydawano odrębne pisma dla poszczególnych zawodów, nie licząc już broszur i ulotek. Cały ten zalew papieru nie zdołał jednak zniweczyć zupełnie mentalności robotnika angielskiego, który z niechęcią odzywał się o rewolucji i przemocy, takşamo, jak nie zdołał zakorzenić komunizmu w armji i marynarce, dla której wydano specjalne pismo „The Soldiers Voice".

Liczne amatorskie grupy teatralne rozprzestrzeniały po Anglji propagandą bezbożniczą, a pomijając cenzurę filmową, zaopatrywano Anglję w komunistyczne filmy wąskotaśmowe, które nie podlegają cenzurze angielskiej. Filmy te wyświetlano po wszystkich większych miastach.

W Londynie prócz tego założono międzynarodowy związek pisarzy oraz międzynarodowy związek artystów. Cały szereg innych organizacyj, jak „przyjaciele Europy", „partja pokoju", „front antywojenny", „klub książki lewicowej" miały na celu skomunizowanie Anglji.

Dzisiaj nie potrzebuje już Moskwia wielkich nakładów pieniężnych, gdyż ścisły pakt wiążący ją z Anglją, poddał komunizmowi szerokie sfery angielskie, nie omijając ani rządu, ani kościoła anglikańskiego. Pod presją wypadków zgadzają się Anglicy na wszystko, czego Moskwa żąda. Nawet w Indjach brytyjskich zezwolono na działalność partji komunistycznej, a w samej Anglji zakłada się coraz nowe związki, mające na celu ugruntowanie przyjaźni z komunistyczną Rosją.

W łonie angielskiej partji pracy znajdują komuniści coraz większe uznanie. Zastępca premjera brytyjskiego, wychodzący z Partji Pracy, rządowy bolszewik Cripps oraz tacy politycy, jak Attlee i Bevin są wygodnemi narzędziami w rękach moskiewskiego kominternu.

Przyjaźń dzisiejsza nie jest czemś naglem. Od lat pracowali bolszewicy nad jej ugruntowaniem, a teraz tylko zbierają owoce swego dzieła.

Dalsze walki pościgowe na południn. odcinku frontu

Zatopienie dwóch sowieckich łodzi podwodnych w zatoce Fińskiej.

Z głównej kwatery Führera, 17 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w dniu 16 lipca:**

Na południowym odcinku frontu wschodniego walki pościgowe są kontynuowane bez wytchnienia. Okrążone i odcięte grupy bolszewików podejmowały bezskutecznie próby przebicia się na wschód. Strat bolszewików oraz zagarniętej zdobyczy wojennej nie udało się dotychczas obliczyć nawet w przybliżeniu. Silne eskadry lotnictwa atakowały pozafrontowe linje łączności bolszewików i **rozprószyły liczne kolumny. Samoloty bojowe bombardowały Rostów i kilka portów nad wybrzeżem kaukaskiem. Wśród ważnych pod względem wojennym objektów w mieście Rostowie powstało kilka wielkich pożarów. Jeden statek towarowy zatopiono celną bombą.**

Na przyczółek mostowy Woroneż kontynuowali bolszewicy w dalszym ciągu silne ataki czołgów. Wszystkie te ataki przy współdziałaniu z lotnictwem odparto krwawo w zaciętych walkach.

Na reszcie wschodniego frontu jedynie walki o lokalnem znaczeniu.

W zatoce Fińskiej jednostki niemieckiej marynarki wojennej zatopiły dwie sowieckie łodzie podwodne.

W Egipcie odparto ataki brytyjskie, przeprowadzone znacznemi siłami na środkowym odcinku pozycji El Alamein. W przebiegu zażartych walk wzięto w kontrataku 1200 jeńców do niewoli oraz zniszczono pewną liczbę wozów pancernych i samochodów ciężarowych.

W zachodniej części morza Śródziemnego niemieckie samoloty bojowe zaatakowały brytyjski krążownik i uszkodziły go celnemi bombami.

W toku wypadów brytyjskich samolotów myśliwskich na wybrzeża okupowanych terenów zachodnich zdołano w ciągu dnia wczorajszego strącić 6 samolotów aljanckich.

Atak pod osłoną kurzu pustynnego.

Berlin, 17 lipca. **Specjalny charakter kampanji pustynnej w czasie operacyj ofensywnych wojsk niemieckich i włoskich w północnej Afryce spowodował, że częstokroć małe, zupełnie zdane na własne siły jednostki mogą uzyskać niespodziewane sukcesy.**

Pewien młody podporucznik otrzymał rozkaz dokonania na swym samochodzie wywiadowczym dalekiego wywiadu na otwartem skrzydle sił brytyjskich. Podporucznik niemiecki po wypełnieniu swego zadania, przyczem nie natknął się on ani razu na wojska brytyjskie, został nagle zaskoczony przez burzę piaszczystą głęboko w pustyni i zdala od wszystkich swoich linij łączności. Burza pokryła masami czerwonego pyłu ludzi i samochody, a wskutek trudnych warunkgw jazdy na terenie pustynnym, zużycie materjałów pędnych okazało się większe, niż przewidziano. Po przejściu burzy podporucznik zbadał swoją sytuację i doszedł do przekonania, że materjały pędne nie wystarczą na powrót do jego oddziału. Nie stracił jednak nadziei w swe szczęście żołnierskie, licząc na spotkanie z jakimś oddziałem wojsk osi, celem uzupełnienia swego zapasu benzyny.

Oba samochody przedzierały się jeszcze kilka godzin przez wydmy piaszczyste i urwiska skalne, gdy nagle żołnierze niemieccy w blasku słonecznym ujrzeli obóz pustynny, co do którego nie mogli zorjentować się, czy jest to obóz własny, czy też brytyjski. „Tam, gdzie jest obóz, musi być także woda i benzyna — musimy tam jechać!" — pomyślał porucznik i skierował się wprost w tym kierunku. Przyjechawszy bliżej, spostrzegł nagle, że jechał wprost na obóz angielski. Zatrzymał więc swoje samochody, w kotlinie między wydmami i po obserwacji Anglików, postanowił ich zaatakować, zwłaszcza, że położenie słońca i wiatr wiejący od tyłu stwarzały korzystne warunki dla zastosowania podstępu wojennego. Polecił on do obu samochodów przywiązać na kilku linach większe narzędzia ze skrzyń narzędziowych i ruszył pełnym gazem.

Toczone po piasku liny i narzędzia wzniecały olbrzymie chmury pyłu, które wiatr niósł przed samochodami. Z poza tych chmur pyłu pustynnego żołnierze niemieccy po zbliżeniu się na odpowiedni dystans otworzyli ogień na zaskoczonych Anglików, sądzących, iż mają do czynienia z atakiem wozów pancernych. Zanim zdołali oni przygotować jakaś akcję obronną, samochody niemieckie były już na karku i przejechały kilka placówek ubezpieczeniowych wraz z ich karabinami maszynowemi. Jeden tylko stary brytyjski sierżant kolonjalny strzelał ze swego karabinu maszynowego do chmur pyłu, wypluwających serie pocisków.

W jednym momencie podporucznik poznał poprzez chmurę pyłu swego przeciwnika. Mimo przypadkowego zranienia zbłąkaną kulą, skierował swój samochód w jego stronę i wpadł prosto na pozycję Anglika. Z rozgłośnym hukiem wóz wywiadowczy pogrzebał pod sobą sierżanta wraz z jego karabinem maszynowym, jednak sam utknął w dole strzeleckim. Oficer niemiecki i jego towarzysze wyskoczyli i ogniem swoich pistoletów maszynowych złamali ostatni opór brytyjski, podczas gdy załoga samochodu-cysterny ostrzeliwała Anglików, uciekających w pustynię.

Po rozwianiu się chmur pyłu, żołnierze niemieccy stpostrzegli, iż wzięli do niewoli dobrych kilkunastu Brytyjczyków, a równocześnie uwolnili z niewoli kilku żołnierzy niemieckich, którzy mieli mniejsze szczęście przy swoich poprzednich patrolach wywiadowczych.

Nowy rzeczoznawca amerykański przybył do Anglji.

Sztokholm, 17 lipca. **Roosevelt z konsekwentnym uporem kontynuuje swą akcję okupowania Anglji bez żadnych ceremonij. Obecnie powiększył on znowu liczbę swych rzeczoznawców gospodarczych i handlowych o nową osobistość.**

Do Anglji przybył mianowicie Edward Stettinius jako pełnomocnik Roosevelta dla programu, wynikającego z ustawy lombardowej. Wysłannik ten odbędzie rozmowy z Churchillem i innymi decydującymi członkami rządu brytyjskiego oraz odbędzie podróż okrężną po Anglji, Szkocji i Północnej Irlandji.

Przemówienie ministra Togo w Osaka.

Tokio, 17 lipca. **Minister spraw zagranicznych Togo wygłosił we środę popołudniu w Osaka przemówienie do przedstawicieli życia gospodarczego na temat rozwoju sytuacji światowej w dziedzinie wojennej i politycznej.**

Świetne zwycięstwa, uzyskane dotychczas przez Japonję, Niemcy i Włochy, pozwalają mocarstwom paktu trzech patrzeć optymistycznie w przyszłość, podczas gdy Anglja i Ameryka znalazły się w obliczu olbrzymich trudności. Jasnem jest, że rozwój wypadków wojennych w Europie i na oceanie Spokojnym wskazuje drogę, jaką przybiera obecna wojna. Klęska Anglji i Ameryki zaczyna zarysowywać się coraz silniej, również Czungking znajduje się w rozpaczliwem położeniu.

W tych warunkach warto przypomnieć sobie agitację rozpowszechnianą przez obu aljantów na początku wojny na terenie Wielkiej Azji Wschodniej, kiedy chełpili się oni, iż zamierzają wszędzie działać ofensywnie. Dziś jednak mówi się już tylko o t. zw. „drugim froncie" i pomocy materjałowal dla Sowietów i Czangkaiszeka, przyczem czyni się wysiłki w kierunku wzmocnienia obronności Australji i Indyj.

Imperjum brytyjskie możnaby dzisiaj porównać z liśćmi drzew, któremi późną jesienią miotają burze gwałtowne. Już i tak niezwykle skomplikowana sytuacja żeglugi okrętowej Anglji i Ameryki znalazła się od pewnego czasu pod znakiem ciężkiego kryzysu, przyczem iloć okrętów zatapianych przez mocarstwa osi znacznie przewyższa ilości nowo-zbudowanych jednostek.

Stanowisko Japonji w obecnej wojnie jest jasne i niewzruszone — mówił dalej Togo. Słuszność jest po stronie Japonji, Niemiec i Włoch, zaś klęska Anglji i Ameryki jest wcześniej czy później nieuniknioną.

Dalszy pochód Japończyków nad granicą mandżursko-chińską.

Tokio 17 lipca Pomimo olbrzymich upałów i bezdrożnego terenu pospieszne japońskie jednostki zmotoryzowane — według doniesienia japońskiego biura informacyjnego Domei z północnej prowincji Hopeh — kontynuują swoje posuwanie się w pobliżu granicy mandżurskiej i zacieśniają coraz bardziej pierścień otaczający 8, 10-ty i 40-ty pułk komunistów chińskich.



Jack Dempsey — porucznikiem gwardji narodowej.

Lizbona, 17 lipca. *Były mistrz świata w boksie, Jack Dempsey, będący obecnie właścicielem dobrze prosperującego nocnego lokalu, wyraził gotowość wstąpienia do służby wojskowej, jednak pod warunkiem, że obok tego będzie mógł dalej uprawiać swój zawód właściciela lokalu. Wobec tego został przydzielony do amerykańskiej gwardji narodowej, otrzymał awans na podporucznika i oficera ordynansowego pewnego generała, a nadto otrzymał zezwolenie na pilnowanie przytem interesów w swoim barze.*

Na wybrzeżu Conney Island, na którem skupia się śmietanka towarzyska bogaczy nowojorskich, ma być zainstalowana olbrzymich rozmiarów zasłona wysokości 6 m i 5 km długości, celem niedop[illegible]czenia, by blask świateł w czasie wiecz[illegible]go, pełnego ruchu kapielowego, by[illegible]ny od strony morza i aby łodzie [illegible] nie przerwały nababom nowojo[illegible]rywek plażowych.

Charakterystycznem jest, że dzienniki [illegible]gielskie i północno-amerykańskie opisują oba powyższe fakty z całą powagą i możliwie wyczerpująco. Dzienniki te nie znalazły ani jednego słowa krytyki, natomiast w obu wypadkach wyrażają podziw dla wyjątkowych praw uprzywilejowanych sfer magnaterji finansowej. Równocześnie zaś szary człowiek odczuwa na każdym kroku dotkliwy ciężar ponurej rzeczywistości wojennej w Stanach Zjednoczonych.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 17 lipca. **Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Nieprzyjacielskie jednostki pancerne, które zaatakowały **w rejonie El Alamein,** zostały przepędzone w kontrataku na stanowiska wyjściowe, przyczem straciły około dziesięciu wozów bojowych. Jedna, dalej na południe podjęta próba ataku samochodów pancernych została odparta przez dobrze wycelowany ogień naszej artylerji. — Lotnictwo osi uczestniczyło silnie w walkach. Obrzucało ono nieprzyjacielskie samochody na wysuniętych stanowiskach i na zapleczu bombami kruszącemi i ogniem karabinów maszynowych. W walkach powietrznych zestrzelonych zostało dziewięć brytyjskich samolotów. Obrona ziemna Tobruku zestrzeliła podczas nalotu, który spowodował lekkie szkody, jeden nieprzyjacielski samolot, który spadł płonąc.

Włoskie i niemieckie samoloty bojowe zrzuciły liczne bomby na **lotniska na Malcie** podczas kilkakrotnych ataków.

Führer przyjął premjera Iraku Raszyda Ali el Gailani.

Z głównej kwatery Führera, 17 lipca. **Führer przyjął w środę, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, premjera Iraku Raszyda Ali el Gailani.**

Rozmowa odbyła się w duchu pełnej ufności przyjaźni, jaką naród niemiecki odczuwa wobec ludów arabskich.

Sukcesy Rumunji na morzu.

Bukareszt 17 lipca. **Rumuński sekretarz stanu dla marynarki w odczycie na temat rumuńskiej marynarki wojennej stwierdził, iż rumuńska flota wojenna dysponująca 15-krotnie mniejszym tonażem, niż flota sowiecka na Morzu Czarnem, zatopiła w czasie od 22 czerwca 1941 r. do 1 lipca 1942 r. następujące jednostki sowieckie:**

jeden lekki krążownik, 8 łodzi podwodnych, jeden 12.000 tonowy transportowiec, 7 statków patrolowych i dwa pomocnicze okręty wojenne.

Ciężko uszkodzono jeden lekki krążownik, dwa statki patrolowe i jeden pomocniczy okręt wojenny.

Krwawe starcia w Kairze.

(St) **Madryt,** 17 lipca. **Z Kairu nadeszły do Gibraltaru wiadomości, mówiące o krwawych starciach między grupami egipskiemi a wojskami angielskiemi, przyczem po obu stronach padli zabici.**

Stefani podaje ze Stambułu następujące szczegóły o krwawych starciach między Egipcjanami a żołnierzami angielskimi:

W Kairze przyszło 13 lipca do nowego starcia między obywatelami egipskimi a żołnierzami angielskimi. Na wiadomość o tem, że 40 Egipcjan ma zostać przesłuchanych przez władze brytyjskie, wielki tłum ludzi zgromadził się przed komendą brytyjską. Gdy po kilku godzinach odtransportowano Egipcjan pod silną strażą wojskową, tłum począł wznosić obelżywe okrzyki przeciw Anglji i usiłował aresztowanych uwolnić. W odpowiedzi na to, żołnierze angielscy poczęli strzelać i zabili 7 Egipcjan. Liczby ciężko i lekko rannych nie zdołano ustalić, ponieważ tłum przeniósł ich w bezpieczne miejsce jeszcze przed nadejściem angielskich posiłków. Po stronie angielskiej padło dwóch zabitych i wielu rannych. Zastępca szefa policji brytyjskiej, Fritz Patrick, polecił przeprowadzić liczne aresztowania. Prócz tego wydał zakaz zgromadzeń i nakazał obstawić wszystkie budynki publiczne i skrzyżowania ulic strażami angielskiemi.

Dniepr — wielką drogą Wschodu.

Kraków, 18 lipca. Dniepr panuje przedewszystkiem nad ziemią kijowską. Rzeka ta niezwykle rozlewna, na wiosnę i na jesień powiększająca znacznie swe zapasy wodne, jest ona dotychczas tylko w małej mierze wykorzystana pod względem handlowym i technicznym, jakkolwiek już na ten temat nieraz się zastanawiano. Dniepr, który tylokrotnie został uwieczniony w poezji polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej, jako „ojciec wód“, to znów jako „starzec siwobrody, nad którego czołem unoszą się mgły“, — istotnie **mgły należą do zjawisk bardzo częstych nad Dnieprem,** — Dniepr, powtarzamy, znany był już w starożytności, nosząc wtedy nazwę Borystenu. Wspomina o nim już historyk grecki Herodot, z V wieku przed Chrystusem. Zwiedzał on tę rzekę nad jej ujściem i opisał dosyć szczegółowo. Ale również i inni historycy starożytni i geografowie zajmowali się tą rzeką. Nic w tem dziwnego o tyle, że przecież

na południu Krymu istniały w owych czasach kolonje greckie,

po których dziś zostały już tylko nazwy, jak np. Theodozja (Feodozja). Nietylko Grecy, ale również Bizancjum, potężne cesarstwo narodu greckiego, również mające ciągle sprawy polityczne na Bałkanach i w południowej części Ukrainy, interesowało się tą rzeką. **Dopiero jednak w roku 330 naszej ery po raz pierwszy pojawia się nazwa Dniepru, chociaż w formie Danapris.** Różne postacie językowe przyjmowała ta nazwa: mieszkańcy tych krain nazywali Dniepr bądź to dzisiejszą nazwą, bądź też Sławutycją, Sławuta. Tatarowie przezywali go Krzesze. Narody tjurkskie często nad Dnieprem rozbijające swe leże, nazywają tę rzekę Uzu, Uzi. Ale nietylko u tych narodów utrwaliła się pamięć o Dnieprze: **wiedzą o nim również sagi skandynawskie,** w których zwany jest on Wanasgnil, to znaczy woda Wandów.

Rzeka zawsze powodowała ożywienie handlu i zbliżała narody: tak się też stało z Dnieprem, który sprowadzał w te okolice Greków-kupców, a mianowicie tak zwanych Chionitów. Ale i pod innym względem Dniepr odegrał dużą rolę: na jego to falach zjawił się wśród barbarzyńskiej i pogańskiej ludności św. Andrzej, apostoł i umocnił nad jego brzegami symbol religji — krzyż. Na Dnieprze też zawitali Waregowie, ów szczep potężny, który w dziejach wschodniej słowiańszczyzny odegrał tak dużą rolę. On to był też owym **łącznikiem między ówczesną Rusią a Konstantynopolem.** Nic też dziwnego, że najstarszy kronikarz ruski Nestor zwie stary Dniepr „grecką drogą“.

O handlu na Dnieprze wiemy już pewne szczegóły pod datą roku 655 przed Chr.,

co świadczy o wielkiej jego starożytności. Dnieprem wiedli kupcy greccy handel ze Scytami, od których otrzymywali znaczne ilości zboża, skóry, futer, miodu itd. Są poważne ślady wskazujące na to, że kupcy greccy już w owych czasach sprowadzali na Dnieprze, ale też na Niemnie i Prypeci z nad morza Bałtyckiego tak naówczas ceniony bursztyn, zwany od Scytów „sacrium“. Gdy zaś Kijów w swej najlepszej epoce stał się miastem bogatem, kiedy począł ogniskować handel, wtedy Dniepr siłą rzeczy stał się jedną z najważniejszych arteryj handlowych wschodu.

Największy jego rozwój przypada na okres normandzki, t. j. na IX, X i XI wiek.

Kijów jednak zawsze pozostał w bliskich stosunkach z Grekami i Konstantynopolem. Wobec tego znaczenia handlowego ustanowiono w Kijowie w r. 1548 — a przynajmniej z tego czasu istnieje odnośna notatka — **komora celna.** W tej to komorze celnej pobierano opłaty z ryb, soli, zboża itd. w kwocie 4 gr. od kopy. Spławiano też w dużej mierze zboże w górę rzeki, trudno jednak oznaczyć, jakie to były ilości. Wiadomo też, że płynęły tą rzeką potaże do Królewca i Rygi. Celem połowu ryb ustawiano na Dnieprze t. zw. „jazy“, czyli płoty.

Podobnie jak dzisiaj kanały i różne sztuczne budowle mają łączyć lądy i rzeki, przybliżać odległe dzielnice, **tak też i dawniej myślano już o połączeniu przy pomocy kanałów morza Czarnego z Bałtykiem,** co by rzecz prosta, w wysokim stopniu podniosło bogactwo kraju. Myślał o tem już Andrzej Maksymiljan Fredro, kasztelan lwowski, chcąc połączyć tę rzekę kanałem z rzekami Piną i Muchawcem, przez co morze Czarne i Bałtyckie byłyby się ze sobą połączyły.

Projekt ten został nawet wydrukowany i podany na sejmie,

ale wojny nie pozwoliły go zrealizować i pozostał jak wiele innych rzeczy w domenie fantazyj. Powtórzono te projekty w czasie kiedy poczęto budować t. zw. kanał Ogińskiego w XVIII w., ale również nie doprowadzono go do ostatecznego zakończenia. W XVIII wieku zawiązał magnat kresowy Prot Potocki kompanję handlową, celem wymiany towarów z wschodem i zachodem, przyczem Dniepr znowu miał tutaj odegrać wielką rolę.

Nakoniec powiedzmy kilka słów o źródłach tej wielkiej, historycznej rzeki: bierze ona swoje wody w Ziemi Smoleńskiej, w powiecie bielskim, łączy się na granicy Ziemi Mińskiej i Kijowskiej z Prypecią. Łoże Dniepru jest piaszczyste, **podczas wylewów zaś rzeka zmienia nieraz koryto.** Trzeba też powiedzieć, że rzeka ta tworzy sobie bardzo wiele odnóg, zwłaszcza w czasie wylewów.

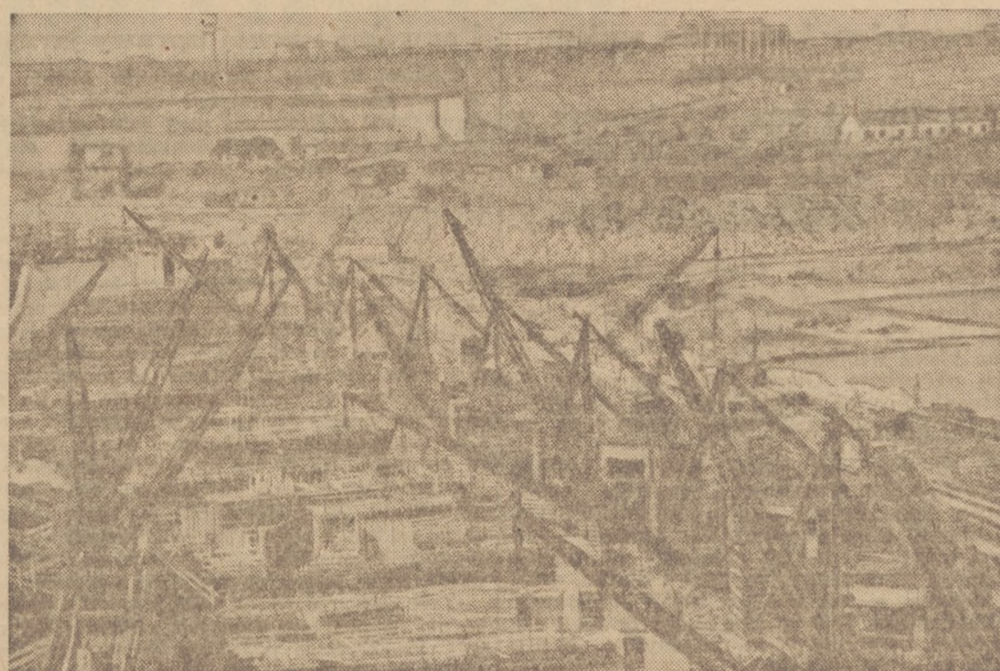
Jeśli chodzi o większe przejścia tej rzeki, to poza mostami, np. wielkim mostem łańcuchowym, zbudowanym w r. 1853, znajdują się jeszcze przejścia w następujących punktach, względnie znajdowały się tam przed wojną światową: pod Wyszogrodem, w Szczuczynie i Witaczowie, w Rzyszczowie.

Do żeglugi na Dnieprze, który wdeług ukraińskiego przysłowia zbiera wody z 704 rzeczek (simsot riczok i cotyry) używa się licznych różnego rodzaju łódek i statków, zwanych w miejscowej gwarze „zawodowej“ bajdakami (długie na 17—22 sążni), półbaisaki, lubeckie barki, biorące od 5000 do 12.000 pudów towaru, białoruskie barki, berlinki, niosące od 3000 do 8000 pudów, wkońcu parostatki, ciągnące od 20.000 do 30.000 pudów towaru.

K. Łuk.



Starożytna cerkiew św. Zofji w Kijowie.



Most nad Dnieprem w budowie.

Giełda znaczków pocztowych w Paryżu

(k) W Paryżu można spotkać ludzi, którzy nawet w czasie najgorętszych dni letnich — podczas gdy słońce niemiłosiernie praży, a rozgrzane powietrze zapiera duch w piersiach — nie mają najmniejszej ochoty opuścić miasta. Wstrzymuje ich szlachetna namiętność. **Każdej niedzieli ludzie ci spotykają się na giełdzie znaczków pocztowych, na Polach Elizejskich.** Tu, już przed południem, są otwierane stoiska czyste, pokryte celofanem, aby żaden powiew wiatru nie dostawał się do wnętrza, gdzie można zobaczyć tak najnowsze znaczki Secours Nationale i niemieckich protektoratów, jak też najstarsze francuskie wydania z głową Cerery i profilem pierwszego prezydenta Ludwika Napoleona. Niektóre najnowsze wydania przechodzą tu w całych zwojach z ręki do ręki, zanim ktoś będzie mógł je zakupić na poczcie dla ofrankowania listu.

Zbieranie znaczków pocztowych jest narodowym sportem Francuzów i jest tak popularnem, jak zawody bokserskie w Ameryce, czy walki byków w Hiszpanji. Mężczyźni w każdym wieku, od małych szkrabów, aż do sędziwych starców, przytem także młode dziewczęta i starsze kobiety biorą udział w tych zawodach. Bardziej krytycznie nastawionych klientów nie można spotkać. Każdy chce dokładnie wiedzieć, co może otrzymać za swe pieniądze. **Zbieranie znaczków częstokroć jest bardzo drogim sportem, ale w żadnym wypadku nie jest przywilejem li tylko bogatych.** Na znaczku pocztowym nie może brakować żadnego ząbeczka, nie powinna też znajdować się na nim żadna najmniejsza plamka czy rysa; w przeciwnym bowiem razie fantastyczna niekiedy cena spada do zera. Na giełdzie znaczków pocztowych można też znaleźć całe serje znaczków 25-centymowych, których cały tuzin kosztuje dwa i pół franka. Znaczki te są jednak przeznaczone li tylko dla początkujących zbieraczy, gdyż zaawansowany zbieracz odda taką całą serję, czy nawet album, za rzadki okaz znaczka dla uzupełnienia własnej serji.

W grupkach stoją zbieracze znaczków przed poszczególnemi stoiskami, albowiem przychodzą tu nietylko dla kupna, ale i zamiany. W rękach, albo między kolanami, trzymają francuski katalog Massilia lub niemiecki Michel'a, zaglądając doń nierzadko i troskliwie badając znaczki zaofiarowane do wymiany. Niektórzy wyjmują ostrożnie przy pomocy szczypczyków ten czy owy znaczek, podnoszą okulary i oglądają go z tej i tamtej strony, badają pod światło znak wodny, licząc ząbki, porównują gradację barw i badają przez lupę czy jakaś litera nie jest silniej lub lepiej odbitą. Przytem nie mówi się wiele. Namawianie uchodzi za niegodne, nie wpływa też na decyzję starego znawcy znaczków. **Wyrostki zachowują się tu jak dojrzali mężczyźni, a starcy bawią się jak dzieci.**

Do późnego popołudnia stoją jeszcze grupy ludzi. Tymczasem handlarze powoli odchodzą. Niejeden z mężów, kiedy wróci późno do domu i nie stawi się na świętą u Francuzów godzinę obiadową, jest witany wymówkami ze strony żony. Na niebie ukazują się poszczególne ptaki, które już osiadają wśród gałęzi drzew. Coraz więcej zbieraczy składa troskliwie swe albumy do teczek i żegna się uściskiem dłoni, by spotkać się znów w dniu wymiany znaczków. Niektórzy idą razem celem wypicia jednego aperitifu. **Ziemia pokryta jest biletami, uprawniającemi do korzystania z żelaznych krzeseł.** Jak mrówki stoją one gęsto jedno obok drugiego — opustoszałe w wieczornym półmroku. Na niebie juz ukazuje się blada tarcza księżyca. Mimo wszystko na jednej z ławek siedzi ciągle jeszcze kilku entuzjastów znaczków, a obok czeka tłusty pies na swego pana. Na jednej z sąsiednich ławek już od dłuższego czasu grucha miłosna para, wkońcu i ostatni zbieracze znaczków uznają, że najwyższa pora wracać do domu i przy świetle lampy dokończyć targu.

Swiat pieczar i stalagmitów.

Dziwnem zjawiskiem przyrody, które oddawna interesowało nietylko badaczy, ale i turystów, jest świat pieczar i jaskiń oraz proces tworzenia się ich.

Różne badania przynoszą nam resztki przedhistorycznego człowieka. W jednej z pieczar znajdują się szczątki uczty, broni, pierwsze prymitywne narzędzia z krzemienia lub kości albo rogu jeleniego. Ze szczątków tych możemy wywnioskować o stopniu rozwoju mieszkańca jaskiniowego.

Zapewne nieraz jaskiniowcy toczyli zacięte walki o swoje schroniska, z groźnemi drapieżnikami, także mieszkańcami pieczar i jaskiń.

W niektórych jaskiniach ściany pokryte są prymitywnemi rysunkami, w których przeważają tematy myśliwskie; one też ułatwiają badaczom odtworzenie warunków życia przedhistorycznego człowieka. Niektóre zaś rysunki informują nas o faunie żyjącej w owych czasach.

W różnych częściach świata znajdują się wspaniałe jaskinie i groty, bogate w stalaktyty i stalagmity. Do najbardziej znanych i ciekawych w Europie należą słynne jaskinie w Adelbergu. W jaskiniach tych żyje ciekawy okaz ślepego płaza — „odmieńca jaskiniowego“.

Znane są jeszcze jaskinie Macocha w Protektoracie Czech i Moraw i grota Agtelek w Karpatach.

Wśród wapiennych i dolomitowych skał tatrzańskich znajdują się też liczne jaskinie i podziemia. Nie są one jednak tak urocze, jak wyżej wymienione.

Pięknemi naciekami, chociaż już w przeważnej części zniszczonemi przez niekulturalnych turystów, odznaczają się groty w t. zw. Sokolich Górach koło Częstochowy. Znajdują się tutaj jeszcze jaskinie gipsowe, gdzie nacieki wapienne zastępują krystaliczne skupienia pipsu.

Charakterystycznem jest, że pieczary i jaskinie tworzą się przeważnie w górach wapiennych i dolomitowych, gdzie woda tworzy różne szczeliny i spękania, spływając wdół. Obszary, na których znajdują się takie góry, są zazwyczaj ubogie w wodę, która krąży przeważnie wewnątrz skał, tworząc sieć strug i strumyków podziemnych. Niekiedy nawet rzeki powierzchniowe mogą tutaj zniknąć pod ziemią, aby wypłynąć w innem miejscu.

W skałach wapiennych znajduje potwierdzenie, znane powiedzenie o kropli, która wydrąża skałę. W tym wypadku woda działa nietylko mechanicznie, lecz i chemicznie, rozpuszczając wapień. Czynnikiem ułatwiającym tę niszczycielską działalność jest zawarty w wodzie bezwodnik kwasu węglowego. Cały proces rozpuszczania skały wapiennej odbywa się jednak niezmiernie powoli.

Na powstanie jaskini lub groty w skałach wapiennych potrzeba nieraz tysięcy lat.

Gdy na ściany podziemnych jaskiń padnie światło, zmuszeni jesteśmy nieraz stanąć w niemym podziwie nad przepięknemi, fantastycznemi dziełami przyrody, które tworzą piękną architekturę kolumnad, lub zwisają ze stropów, jak jakieś skamieniałe zasłony i draperje.

Ciekawe jest, jak powstały te dziwne sople i nacieki, które niejedną jaskinię zamieniają w jakiś zaczarowany pałac podziemny. Każda kropla wody, spływająca ze stropów jaskiń traci częściowo bezwodnik kwasu węglowego, dzięki czemu może się z powrotem zamienić w węglan wapna. Taka część pozostaje u stropu, dając w ten sposób początek wiszącym stalaktytom. Druga część osiada na dnie pieczary, gdzie z biegiem czasu powstają wznoszące się ku górze stalagmity.

Jedna z jaskiń w górach Guadelupa posiada wyjątkowo piękne stalaktyty i stalagmity, różnych rozmiarów, począwszy od cienkich, igiełkowatych, aż do grubych słupów o średnicy 20 metrów.

Wyjątkowo piękne stalagmity posiada jaskinia w Ożarsk, a bardzo ciekawe formy nacieków jaskinie Onondaga.

miecz.

Nowy sposób konserwacji jaj.

(St.) Celem zapewnienia sobie świeżych jaj także w czasach, gdy kury mniej jaj znoszą, zabezpiecza się skorubki przed dopływem powietrza, a tem samem wtargnięcia do jaja bakteryj.

Istnieją różne metody konserwowania jaj. Obecnie opublikowano w Niemczech jeszcze jedną, która jest tak prosta, że przypomina sławne „jaje Kolumba“. Metoda ta wymaga bardzo starannej pracy, ale jest przytem tak prosta, że wkrótce powinna znaleźć powszechne zastosowanie.

Sposób postępowania jest następujący: Czyste jaja wsadza się w siatce drucianej na trzy sekundy do wrzącej wody. Wskutek tego zabiegu cienka błonka, która znajduje się pod skorupką i przepuszcza powietrze, staje się tak mocna, że powietrze nie może jej już przeniknąć. Tem samem bakterje nie mogą już dostać się do wnętrza jaja. W ciągu tego krótkiego procesu gotowania białko nie ścina się. Jaja tak zakonserwowane pozostają przeszło rok świeże, tak że z białka można bić pianę. Opisaną metodę wypróbowano w Niemczech przez kilka lat i stwierdzono, że jest bez zarzutu.

ANEGDOTY.

Siwe włosy.

(St) Krytyk, którego obawiano się, siedział właśnie w pokoju dyrektora teatru, gdy weszła najwybitniejsza aktorka i teatralnie zadeklamowała: „Proszę sobie pomyśleć, panie dyrektorze, dziś patrząc w lustro znalazłam pierwszy siwy włos“. Dyrektor począł ją pocieszać z lekką złośliwością, ale krytyk przerwał mu oświadczając: „Proszę się nie niepokoić, jeszcze nie jest tak źle. Dopóki siwe włosy można policzyć, tak długo jeszcze się nie liczą“.

Słuszna nagroda.

(St) Dyrektor konserwatorjum w Tuebingen — Fryderyk Silcher, poprosił swych uczniów, by zbierali dla niego stare piosenki ludowe, obiecując za każdą nieznaną piosenkę złotego guldena.

Pewnego razu przyniosło mu dwóch studentów piosenkę, którą zasłyszeli od wiejskiej dziewczyny w Czarnym Lesie. Piosenka spodobała się Silcherowi i dał im za nią obiecanego guldena. Gdy po kilku miesiącach dowiedział się, że studenci sami skomponowali rzekomą piosenkę ludową, oświadczył z uśmiechem: „Zuchwałość ta warta jednak guldena“.

Wiadomości lokalne.

LIPIEC
18
Sobota

Dziś: Bł. Szymona
Jutro: N. 8 po Ziel. Św.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.38 do 4.06.

Nowe rozporządzenia celne.

Kraków 17 lipca. 17 sierpnia wchodzi w życie nowo wydane przez Generalnego Gubernatora rozporządzenie celne. Rozporządzenie to różni się od dawnego, a szczegółowe jego przepisy znajdują się w Dzienniku Rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa Nr. 59 z dnia 15 lipca 1942 r. Dotychczas bowiem cła wyznaczane były według dawnej taryfy polskiej, obecnie taryfa przywozowa i wywozowa uległa ścisłemu ujęciu i zmianom.

Postanowienia o zwierzchnictwie celnem nie uległy zmianom. Generalne Gubernatorstwo posiada własne zwierzchnictwo celne, rozciągające się na cały obszar, stanowiący jednolity obszar celny. Granica celna Generalnego Gubernatorstwa pokrywa się z granicą Generalnego Gubernatorstwa. Obowiązkiem zarządu celnego Gen. Gub. jest zarządzanie cłami, podatkami konsumpcyjnemi i monopolami. Naczelny zarząd celny sprawuje Główny Wydział Finansów przy Rządzie Gen. Gub., któremu podporządkowane są Główne Urzędy Celne i Celne Urzędy Okręgowe. Po przyłączeniu Okręgu Galicja, liczba Głównych Urzędów Celnych podwyższyła się z 8 na 11. Wymiar zobowiązań celnych uregulowany zostaje według taryfy przywozowej i wywozowej Generalnego Gubernatorstwa. Nowe rozporządzenie celne zawiera postanowienie co do niepobierania ceł przywozowych, zwolnień od cła przywozowego oraz stosowanie niemieckiego prawa zobowiązań celnych i niemieckiej ustawy celnej.

Ostrożnie z kąpielami słonecznemi.

Kraków, 17 lipca. **W okresie letnim wypadki porażenia lub oparzenia słonecznego nie należą do rzadkości. Lekarze mają z tego powodu wiele pracy, a nieszczęśliwi chorzy przez swą nieostrożność dotkliwie cierpią.**

Zaburzenia i szkody, jakie mogą być wywołane w organizmie przez nieostrożne stosowanie kąpieli słonecznych są zasadniczo dwojakiego rodzaju: **porażenie słoneczne i oparzenie słoneczne.** Pierwsze jest wywołane bezpośredniem działaniem promieni słonecznych na głowę, choć ciało ogólnie nie jest wtedy przegrzane i powstaje wówczas podrażnienie zapalne mózgu i opon mózgowych. Drugie natomiast jest miejscowem lub ogólnem spaleniem naskórka, wskutek zbyt długiego przebywania na słońca. **Oparzenia w zależności od swego stanu mogą być mniej lub bardziej groźne.** Objawiają się one przez silnie zaczerwieniony naskórek, aż do pęcherzy i ran włącznie. **Niejednokrotnie takie wypadki kończą się nawet śmiercią w strasznych męczarniach.**

Ostrożnie więc ze słońcem! To wielki dobroczyńca i przyjaciel, ale może spowodować także wielkie katastrofy. Należy raczej stopniowo przyzwyczajać skórę do słońca, niżli odrazu podawać ją, jak to wielu czyni, kilkugodzinnemu prażeniu. Nie zapominajmy również i o tem, że choć **odrobina jakiegoś tłuszczu lub olejku jest przy opalaniu doskonałym środkiem i zabezpieczającym częściowo przed zbytniem przepalaniem naskórka, a i skóra natłuszczona opala się piękniej.**

KARA ŚMIERCI ZA NIELEGALNY UBÓJ I PASEK MIĘSEM. Sąd specjalny w Lublinie skazał na śmierć żydów: Elio Jankla Tepera i Handla Słomkę z Biskupic, pow. lubelski, z powodu zbrodni przeciwko gospodarce wojennej za tajny ubój i przekroczenie rozporządzenia o kształtowaniu cen. Teper i Słomka bili nielegalnie bydło kupowane w pokątnym handlu, a mięso sprzedawali po wygórowanych cenach głównie paskarzom warszawskim. Wyrok wykonano.

Kurs przeszkoleniowy komendantów straży pożarnych.

(Zet) **Kielce**, 18 lipca. **W Kielcach zakończył się 6-dniowy kurs przeszkoleniowy komendantów straży pożarnych powiatu kieleckiego, przeprowadzony zgodnie z zarządzeniem komenderującego Policją Porządkową Dystryktu Radomskiego.**

Kurs miał na celu wprowadzenie obecnie obowiązujących instrukcyj bojowych, oraz zapoznanie komendantów z obecnym stanem prawnym na niwie strażactwa. Wykładowcami na kursie byli: kpt. **Bieńkowski** i kpt. **Mayer** z Kielc, por. **Weinberger**, powiatowy instruktor pożarnictwa z Końskich, oraz pp. **Rudnicki, Wilkoński i Łączyński** z Kielc. Ćwiczenia przeprowadzili pp. ogniomistrz **Wach** oraz kpr. **Zapart** i **Szancer** z Kielc.

Przybyły na inspekcję i zakończenie kursu kpt. **Pejchert** z Radomia stwierdził b. wysoki poziom kursu. **Z pośród 69 słuchaczy-komendantów straży — 14-tu ukończyło kurs z wynikiem celującym, 52-ch z wynikiem dobrym, a tylko 3-ch z wynikiem dostatecznym.** Komendanci straży: z Bliżyna — p. **Donat Furnal**, z Woli Jachowej — p. **Władysław Buras** i z Sukowa p. **Wincenty Kozieł** otrzymali cenne upominki pamiątkowe **za najlepsze wyniki na kursie.** Oprócz tego 24-ch innych komendantów, jako wyróżnieni otrzymali toporki strażackie. Na zakończenie kursu mjr. **Berezowski,** komendant zawodowej straży kieleckiej, przeprowadził **ciekawe pokazy gazowe przy pomocy nowych środków chemicznych.**

Kurs był inspekcjonowany również przez powiatowego komendanta żandarmerji, oberleutnanta **Langera** z Kielc, który stwierdził wzorowy porządek na kursie, przyrzekając w swem przemówieniu opiekę nad strażami i pomoc w miarę możności. Na kursie tym omówił szczegółowo kwestję budowy sztucznych zbiorników wodnych do celów przeciwpożarowych dypl. inż. Sawaszyński z Warszawy.

Kursiści byli skoszarowani przy ul. Mickiewicza 10, przyczem dzięki pomocy Polskiego Komitetu Opiekuńczego na Kielce-miasto otrzymywali przez cały czas kursu smaczne i zdrowe pożywienie.

Prawdziwy koń przed sądem okręgowym.

(Zet) **Kielce**, 18 lipca. **Sąd okręgowy w Kielcach rozstrzygnie w dniu 25 sierpnia br. zawiłą sprawę przynależności konia do właściciela. Rzadko notowany jest chyba wypadek w kronikach sądowych, aby rzecz sporu: koń, była doprowadzona przed oblicze sędziów.**

A jednak tak jest. Ciekawa ta sprawa przedstawia się następująco: Józefowi Gwałtowi w Czaplowie, gminy Bieliny (powiat Kielce), skradziono w nocy przed rokiem klacz wartości 5000 zł. W listopadzie roku ubiegłego Gwałt będąc na targu w Kielcach, poznał swoją klacz, gdy sprzedawał ją nieznany mężczyzna innemu za cenę zł. 1.750.

Na skutek interwencji Gwałta, policja zwróciła klacz Gwałtowi i wszczęła dochodzenie. Sprzedający konia, Ludwik Świtek z Łagowa (powiat Opatów), twierdził, że klacz nabył w drodze zamiany za innego konia od Stanisława Partyki z Sędka, gminy Łagów, a ten ostatni kupił ją jeszcze w listopadzie 1940 w Rakowie (powiat Jędrzejów). Świadectwo tożsamości konia fakty te potwierdzają.

Na potwierdzenie swoich praw co do własności klaczy, każda ze stron przedstawiła swoich świadków. Jedni twierdzą, że koń jest własnością Gwałta, a drudzy — Świtka. Wobec rozbieżności zeznań świadków, sprawę rozstrzygnie ostatecznie sąd, przed oblicze którego wraz z klaczą stanie około 30 osób w charakterze świadków.

Należy dodać, że do ciekawego eksperymentu uciekł się Gwałt, — mianowicie oświadczył on, że skradziona mu klacz nauczona była pić mleko z miski. Zrobiono więc próbę. W obecności plut. pol. polsk. Iwańskiego, żona Gwałta pokazała klaczy mleko w misce, a ta przybiegła do miski i piła „gdyby jakie cielę". Klacz u Partyki wogóle mleka nie piła.

Pomyślny rozwój uprawy jarzyn.

Kraków, 16 lipca. Na podstawie badań nad użytkowaniem gleb, przeprowadzonych w r. 1941, przez Urząd Statystyczny przy Sekretarjacie Stanu Rządu Generalnego Gubernatorstwa, stwierdzono, że na terenie Gen. Gub. za wyjątkiem Okręgu Galicja warzywa uprawiano na powierzchni 28.024 ha.

Z ilości tej przypadło na Okręg krakowski 6.243 ha, na Okręg warszawski 11.228 ha, lubelski 4.856 ha oraz radomski 5.697 ha. Należy zaznaczyć, że cyfra ta stale wzrasta w miarę postępu planowej akcji zwiększania uprawy jarzyn. W r. 1940 na tym samym obszarze zasadzono jarzynowemi łącznie tylko 18.000 ha ziemi.

W pierwszym rzędzie przyczyniła się do rozszerzenia uprawy jarzyn akcja zakładania ogródków działkowych, obejmująca swym zasięgiem 36 powiatów. Na Okręg krakowski przypadło 10 powiatów, warszawski również 10, radomski 6 i lubelski 10. Na podkreślenie zasługuje fakt, że akcja zakładnia ogródków działkowych spotkała się ze zrozumieniem i przychylnem stanowiskiem władz, które często spieszyły jej z pomocą.

O ile chodzi o Okręg Galicja, to również wykazuje on pod tym względem zadowalający rozwój. Przykładowo podajemy, w miesiącu maju, udzielono tam łącznie 190.700 zł. tytułem zapomóg na zakładanie ogródków działkowych. W Radomsku władze pospieszyły również z pomocą ludności, uznając wielkie korzyści, płynące z ogródków działkowych i rozdzieliły w okresie wiosennym 3.020 m. kw. ziemi. Przy podziale uwzględnione zostały szczególnie mniej zamożne warstwy ludności. Ponadto wydzierżawiono znaczną ilość mniejszych, odłogiem leżących parcel.

WYKOPALISKO ARCHEOLOGICZNE. W Piaskowni Łyczakowskiej koło Lwowa natrafiono na szczątki urn prehistorycznych, o czem zawiadomiono Państwowe Muzeum Archeologiczne we Lwowie. Dyrektor tego Muzeum, prof. dr. Pasternak, przeprowadził na miejscu badania, stwierdzając, iż chodzi tu o resztkę cmentarzyska ciałopalnego kultury łużyckiej z końca wczesnej epoki żelaza. Wydobyto szczątki trzech urn grzebalnych wraz ze spalonemi kośćmi. Sprawa ta jest specjalnie ważna dlatego, że jest to najdalej na południowy wschód wysunięte znalezisko tego typu.

Z sali sądowej.

Bójka o szkody w koniczynie.

(Zet) Krowa Józefa Woźniaka we wsi Rataje-Słupskie, gminy Pacanów (powiat buski) weszła do koniczyny Władysława Michalskiego. Z powodu tej szkody doszło między obydwoma do kłótni, a następnie do bójki. Z pomocą Michalskiemu przyszedł jego szwagier, Wacław Idziak i obydwaj tak dotkliwie pobili Woźniaka, że między innemi doznał on złamania szczęki dolnej. Na sesji wyjazdowej w Busku, sąd okręgowy kielecki skazał Michalskiego i Idziaka po dwa miesiące aresztu każdego. Do sprawy też była wmieszana żona Michalskiego, Katarzyna, która miała podjudzać swego męża i Idziaka do bicia Woźniaka, lecz sąd ją uniewinnił dla braku dostatecznych dowodów winy.

Lolo złamał rękę kobiecie.

(Zet) Józef Lolo ze Zborowa (powiat buski) spotkawszy w lesie swoją sąsiadkę — Zofję Wojtarowiczową, wyraził się obelżywie pod jej adresem, na co ta zareagowała również w ten sam sposób. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie mąż Wojtarowiczowej, Maciej, który spotkawszy tego samego dnia Lolę, nie wspomniał mu o incydencie w lesie. Lolo uważając to za nową zaczepkę i chęć zemszczenia się, począł bić Wojtarowicza kijem. Żona stanęła w obronie męża. Wtedy Lolo podobno niechcący uderzył ją w lewą rękę tak nieszczęśliwie, że spowodował złamanie kości łokciowej. Sąd okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Busku-Zdroju przyszedł do przekonania, że Lolo przekroczył granicę obrony własnej i skazał go na dwa miesiące aresztu.

Niezgodni bracia.

(Zet) Na tle działu koniczyny doszło do nieporozumień między Józefem i Juljanem braćmi Bałagami we wsi Parszywka gminy Góry (powiat buski). — Niezgodni bracia chwycili się za bary i poczęli bić, w międzyczasie cioteczny ich brat, Józef Zacharjasz, stając po stronie Józefa, chwycił za widły i uderzył nimi Juljana z taką siłą w lewe podudzie, że złamał mu nogę. Sprawca Zacharjasz na sesji wyjazdowej kieleckiego sądu okręgowego w Busku został skazany na dwa miesiące aresztu. Józef Bałaga został uniewinniony.

Zły mąż i ojciec.

(Zet) Jan Rutkowski z Buska-Zdroju (Pińczowska 43), żył w złych stosunkach ze swą żoną Heleną, którą w grudniu 1938 r. wypędził z domu wraz z synem, 9-letnim Stanisławem. Rutkowska udała się do swych rodziców, utrzymując się z pracy. Nie mając już dalszych środków do życia, Rutkowska wyczerpana, prawie siłą wprowadziła się do mieszkania swego męża i objęła w użytkowanie jego 3-morgowe pole. Ponieważ zostało stwierdzone, że Rutkowski złośliwie uchyla się od łożenia na utrzymanie żony i syna, została mu wytoczona sprawa karna przed sądem okręgowym w Kielcach. Rozprawa naznaczona być w tych dniach na sesji wyjazdowej sądu okręgowego kieleckiego w Busku. Wowym w Kielcach Rozprawa miała się odroczył sprawę na inny termin, a względem zaś Rutkowskiego zarządził tymczasowy areszt, jako środka zapobiegawczego.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Lekarskie egzamina końcowe

W dniu 1 sierpnia 1942 r. rozpoczynają się przy Państwowych medycznych kursach fachowych we Lwowie lekarskie egzamina końcowe w języku niemieckim, a mianowicie:

1) dla dawniej studjujących medycynę, którzy po 1 września 1939 r. złożyli egzamin dyplomowy przed polskiemi lub sowieckiemi komisjami,
2) dla dawniej studjujących medycynę, którzy złożyli częściowe egzamina, nie ukończywszy jednak egzaminu,
3) dla dawniej studjujących medycynę, którzy ukończyli studja lekarskie, lecz jeszcze nie składali egzaminu.

Kto się chce poddać końcowemu egzaminowi lekarskiemu, winien złożyć pisemne zgłoszenie do dyrektora Państwowych medycznych kursów fachowych (Staatliche medizinische Fachkurse in Lemberg, Głowińskistrasse 7). Do zgłoszenia winne być dołączone następujące załączniki (o ile się już nie znajdują u dyrektora kursów fachowych):

1) życiorys pisany w języku niemieckim,
2) metryka urodzenia,
3) wszelkie dowody odbytych dotychczas studjów i egzaminów w uwierzytelnionem tłumaczeniu niemieckim i w oryginale,
4) lekarskie świadectwo zdrowotne w języku niemieckim,
5) zapewnienie w miejsce przysięgi o pochodzeniu aryjskiem.

Lemberg, dnia 10 lipca 1942 r.

Der Direktor der Staatlichen medizinischen Fachkurse, Lemberg.

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych".

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.